PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedyńczy numer **6 hal.** tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki. na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 214. Kraków, Wtorek 20 września 1910. Rok III.

Którędy droga.

Koło polskie jest podstawą polityki polskiej w państwie. Od wpływu i znaczenia Koła polskiego zależy w pierwszym rzędzie powodzenie albo niepowodzenie naszych spraw tak w parlamencie, jak i u rządu centralnego. Dlatego troska o wpływ i znaczenie Koła polskiego jest istotnym obowiązkiem narodowym każdego Polaka.

Troska ta obecnie jest bardzo na czasie. Stosunki w państwie są niebezpiecznie powikłane i wobec tego zadanie Koła polskiego stało się niezwykle trudne. Na nieszczęście, w tej właśnie trudnej chwili Koło polskie nie posiada warunków potrzebnych do szczęśliwego sprostania obowiązkom. Brak mu prawdziwej solidarności, trawi je rozterka wewnętrzna.

Powody tego stanu rzeczy są liczne, a nie tak łatwe do usunięcia, jak się to wielu wydaje. Są między powodami i takie, które tylko przez nowe wybory możnaby usunąć. Dlatego jesteśmy za rozwiązaniem Rady państwa i nowymi wyborami. Bez wyborów, naprawa w teraźniejszem Kole może być tylko łataniną tymczasową.

Niesprawiedliwie sądzi, kto oskarża to Koło polskie tylko o osobiste waśnie. Te można nawet i w teraźniejszem Kole dość łatwo zażegnać. Przyczyną rozterek jest raczej praca bez ładu i składu, wynikająca z braku celowej organizacji. Ale w tem właśnie miejscu, jak temu zaradzić, zapatrywania z różnych stron są bardzo różne. Rada »Dziennika polskiego«, aby stworzyć nowy klub w Kole pod nazwą »stronnictwa pozytywnej pracy«, wydaje nam się zupełnie błędną i prowadzącą w przeciwnym kierunku do jeszcze większego rozbicia.

Natomiast organizacja według zastępstwa poszczególnych ineteresów mogłaby naszem zdaniem najskuteczniej położyć tamę najszkodliwszemu chaosowi. Solidarność Koła może być utrzymana tylko drogą wzajemnych ustępstw, kompromisów. To dzisiaj w tej sprawie dla jednych, jutro tamto w innej sprawie dla drugich. Ale właśnie dla możliwości zawierania i dotrzymywania kompromisów potrzebna jest taka organizacja według poszczególnych interesów miast i wsi, konsumentów i producentów.

Zamazywanie tych różnic pod jakimikolwiek pozorami nie pomaga, a szkodzi wytworzeniu prawdziwej solidarności, bo staje się źródłem nieufności, a często zawodów i rozgoryczenia. Frazesami już obecnie niczego załatwiać nie można. Tak konserwatywne tak wszechpolskie hasła przeciwko podziałowi na klasy czy warstwy, pozostaną bez skutku, skoro te klasy i warstwy z potrzebami często bardzo rozbieżnemi istnieją i tylko drogą rzetelnego układu pogodzić się dadzą. Dlatego za konieczne dla uzdrowienia stosunków w Kole uważamy nie rozwiązanie istniejących frakcji, ale ich udoskonalenie, wyspecjalizowanie i na rzeczywistości oparte skoordynowanie.

W sprawie drożyzny mieszkań.

Od kilkunastu lat wytężają najdzielniejsi ludzie swe umysły, celem przeciwdziałania tak ogólnej, tak dotkliwej, a tak nieproporcjonalnie z dnia na dzień niemal wzrastającej drożyźnie mieszkań. Miasto nasze niestety wśród szeregu miejscowości wiedzie pod tym względem prym, i wątpię, by się tak prędko znalazło inne, któreby mu co do drożyzny mieszkaniowej dorównało. To też właśnie w naszem mieście powinno się przystąpić do jakiegoś racjonalnego czynu, któryby zmorze, gnębiącej mieszkańców, zaradził, a to w myśl zasady prezydenta dra Lea, wygłoszonej na ankiecie we Lwowie, że do opieki społecznej powołane są wszystkie czynniki państwa, kraj, gminy, większe zrzeszenia, instytucje i t. p. Z myśli, jakie się przewijały przez słowa mówców na ankiecie, wyjmuję tę, która może najlepiej ilustruje stosunki:

»Nie podobna wyliczać wszystkich powodów, jakie wywołują drożyznę budowlaną, a co za tem idzie, lichwę mieszkaniową«.

Ankieta w tę zawiłą i bądź co bądź trudną do rozwiązania kwestję, wprowadziła wyraz »lichwa«.

*

Ankieta lwowska odbyła się właściwie pod tytułem »podniesienie przemysłu budowlanego«. Na tem tle rozwinął dr Leo plan pewnej akcji, zmierzającej do obniżenia czynszów, a opartej na dążeniu ku obniżeniu cen materjałów budowlanych i robociarzy. Dr Leo podniósł bezsprzecznie rzecz ważną, jednak mającą dla paraliżowania drożyzny mieszkań wartość problematyczną. Wszakże lokator, gdy ogląda wynajmowane mieszkanie, stoi wobec pustych ścian, jak wobec rebusu, a w kwestję, ile kosztowała budowla, patrzy jak w ciemnię. Za cegły płacono w cegielni — za kamień, w kamieniołomie — za drzewo na składzie i t. d. — gdy mieszkanie wynajmuje nic z tem wszystkiem nie mający wspólnego lokator.

— »Materjał taki drogi!.. A jaki robotnik!.. A cóż dopiero mówić o podatkach«! — prawi właściciel.

W jaki zaś sposób ma lokator sprawdzić taką wiadomość? Musi on albo jej nie wierzyć i odejść z niczem, albo słowa właściciela w dobrej wierze przyjąć i zapłacić, ile chce.

A więc wszelkie obniżanie czynszów za pomocą obniżania cen materjałów czy też robocizny, są i być muszą nabożnem życzeniem, które będzie się realizować tylko tam, gdzie gospodarz za regulatyw ceny mieszkań sam przyjmie wyłącznie tylko wysokość powyższych cen.

Wiemy zaś że: 1) w sprawie tej gra olbrzymią rolę stosunek popytu do podaży i 2) że w Krakowie szczególniej lokator jest wydany wprost na łaskę i niełaskę gospodarza.

Czynsz jest to procent od kapitału, włożonego w dom, przy równoczesnem pokryciu wydatków innych. Za co innego uważanym być nie powinien i nie może. Czynsz wszakże nie jest kupnem, albowiem płaceniem czynszu nikt nie uzyskuje prawa własności na mieszkaniu, lecz tylko prawo używania. A jeśli tak, to słusznie ankieta zastosowała w tym wypadku słowo lichwa. To samo już bowiem, że czynsz jest procentem od kapitału, naznacza temu procentowi pewne granice prawne. Należy tylko znaleść sposób kontrolowania stopy procentowej.

Tu jednak każdy natrafić musi na niemal nieprzezwyciężalne trudności. Niemal — mówię — albowiem przy dobrej woli i pracy, możeby się na to znaleść coś dało.

Najprostszym środkiem zaradczym byłoby stworzenie konkurencji t. j. podniesienie podaży, przez budowę tanich domków. Jednak ta idea podnoszona w ostatnich czasach natrafia na przeszkody tego rodzaju jak brak wielkich kapitałów. Droga kooperatywy jest w tym wypadku poprostu zabawką, uzyskanie zaś kapitałów od tych, co je posiadają, a to kapitałów wolnych od spekulacji, jest niemal niemożliwe.

Możeby jednak dało się inną drogą dotrzeć do celu choć w części. I tu podnoszę słowa dra Lea, że do pracy w tym kierunku jest powołane wszystko, a więc i państwo i kraj i gmina i t. d.

Dotychczas regulatywem podatku, jest wysokość czynszu. A przecież nie podatek do czynszu, lecz do pewnego stopnia czynsz do podatku winien się stosować. Kto wie tedy, czy nie byłby korzystniejszym podatek przestrzenny od podatku czynszowego t. j. by wymiar podatku nie opierał się na fasji gospodarza, lecz na jednostce przestrzennej i nie był brany od kwoty lecz od metra kwadratowego.

Kosztorysy przedkładane przez gospodarzy mogą stać się przy kontroli rządowej podstawą do obliczenia kosztów budowlanych, zredukowanych znów na metr przestrzenny. A tak na każdym domu mogłaby być umocowana tablica, stwierdzająca ile kosztuje budowa jednego metra kwadratowego i jaki może być pobierany czynsz za 1 m^2.

*

My lokatorzy stoimy zupełnie niezorganizowani wobec właścicieli realności, którym tu w Krakowie szczególniej siłę daje stosunek popytu do podaży mieszkań. To też myśl powyższą rzucam li w tym celu, by towarzyszy doli — innych lokatorów, pobudzić do pracy w kierunku ulżenia tej doli, a może wyłoni się przecież jakiś wniosek, któryby konkretnie rzecz rozwiązywał.

Karol Kornicki.

Z teatrów.

»Złoty wiek rycerstwa« Marlowe'a.

Sobotni wieczór, który wypełniono żartem angielskiego pisarza, zdobył bezsprzecznie rekord pod względem wesołości. Sam pomysł jak i wykonanie pobudzały publiczność do ustawicznego śmiechu; śmiano się też szczerze, nie krępując się zupełnie. Sytuacja tego rodzaju, jak osadzenie bohatera, człowieka zupełnie nowoczesnego, ubranego nawet według ostatniej mody, w środowisku z czasów średniowiecza, zetknięcie go z rycerzami z przed lat siedmiuset, musi wywoływać arcyucieszne kolizje, których ukoronowaniem jest walka z rycerzem zakutym w stal, walka zakończona pokonaniem średniowiecznego Golliata. Wprawdzie wszystko to jest tylko snem wesołego młodego arystokraty, spowodowanym ustawicznemi wymówkami członków rodziny, iż nie ma w sobie ducha przodków z czasów »złotego wieku rycerstwa«, jednak plastyka aktu drugiego każe o tem zapomnieć, ale za to bawić się jak najlepiej.

Na ogólny sukces złożyła się w dużej mierze znakomita gra. P. Stanisławski jako trzpiotowaty młodzieniec wydobył z roli

---

KAROL KORNICKI. 6

Telegrafistka.

(Pamiętnik).

Lecz ja już wbiegłam do pokoju, a widząc go siedzącego plecyma do drzwi, wpadłam na niego z całym impentem i zakryłam mu oczy, przyciskając jego głowę z całych sił dłońmi do piersi.

Krótkie szamotanie, więzień się zerwał ze stołka i stanął przedemną....

.....Jezus Marja!

.....Pan komisarz!

Ach, co się we mnie działo w tej chwili, chyba Pan Bóg jeden zrozumie.

Stanęłam osłupiała. Czułam, jak wszystka krew uderzyła mi do twarzy, a potem uciekła gdzieś aż w najgłębsze kryjówki serca, a potem aż w końce palców.

— Pan naczelnik mi pozwolił! — wybełkotałam, nie myśląc co nawet mówię.

A on się zaczął śmiać, ale tak serdecznie, jak się chyba nigdy w życiu nie śmiał jeszcze.

17 grudnia.

Przedwczoraj bawiliśmy się znakomicie po moim nieszczęśliwym ataku na osobę pana komisarza.

Lecz każda radość ma swój koniec, więc i z tą tak samo się stało. Bo przed samem już odejściem powiedział pan komisarz tatusiowi, że „tatusia spensjonowanie już jest w dyrekcji". (To się tak mówi urzędowo).

— A co pan ze sobą zrobi po spensjonowaniu — pytał pan komisarz.

— Sprzedam tę realność, a kupię gdzie na wsi w okolicy i osiądę tam.

Smutno się mi zrobiło bardzo na myśl, że to już tak blisko. Dotychczas nie myślałam o tem nigdy.

Nie mogłam sobie wyobrazić wogóle telegrafu i aparatów bez tatki. Naprzód czułam węc tę pustkę, jaka wkrótce zapanować tam miała. Wszak sama miałam pozostać. Tatuś przecież sprzeda realność i kupi zaś sobie inną i gdzieindziej.

Do późna nie mogłam wczoraj spać w nocy i rozmyślałam nad tem, co ja tu sama zrobię bez mamy i tatki i z tą drożyzną, o której tyle się nasłuchałam. Nie inaczej tylko trzeba będzie samej gospodarzyć. Posługaczki nie wezmę!...... Szkoda pieniędzy!...... Sama sobie przyniosę wody, sama w piecu zapalić potrafię.

Wczorajszy wieczór zeszedł nam jakoś smutnie. Zdawało mi się, że ten pan komisarz jedyną mi pozostaje deską ratunku!...... Napiszę do niego!... Tak napiszę, by jak można najdłużej przetrzymał tatusiowe spensjonowanie w dyrekcji, bo mnie tu będzie bardzo źle samej!..... On mi to niechybnie uczyni!.... Jemu z oczów dobroć widać więc nie odmówi. I gdy tak rozmyślałam wchodzi naraz kolega Józio.

Miał kiedy i w takiej chwili!

Wszedł w lansadach, na paluszkach i ucałowawszy mamusi rączki, zbliżył się do mnie, wręczając mi z namaszczeniem pakiecik.

— Pańciu, pańciu proszę przyjąć!

Zrobiłam zadowoloną minę i w przekonaniu, że przynajmniej cukierki, niechby już bombonki.

Rozwijam i wyjmuję mydełko i perfumę. Boże! Jaki on niezgrabny i niemądry. Chwała Bogu, że niewielu mam takich kolegów.

Rozmawiał o niepogodzie no i o błocie — cholerze i o rozciapanych butach — a wszystko „pańciu — pańciu".

Odetchnęłam gdy odszedł. Od wczoraj go nie lubię. Może za jego niezdarność, a może za to, że mi tak brzydko moje rozmyślania przerwał.

A zresztą co mnie to obchodzi. Dość, że jest antypatyczny.

24 grudnia.

Ach ileż wrażeń — — — ileż to wrażeń dziś przeżyłam. Aż myśli trudno pozbierać. Boże mój Boże! Czy ja się mam cieszyć czy smucić? — — — Sama nie wiem, bo mi się aż w głowie mąci.

Już od rana był w domu nastrój jakiś odświętnie poważny. Przez dzień cały krzątała się mamusia około wieczerzy. Smażyły się ryby, piekły placuszki, gotował się barszcz i korona wieczerzy — kutia. Bo po kuti, jak mawiali ojcowie, aniołek przynosi dary. Ciekawa byłam co dostanę. Co roku kochani rodzice pamiętali o mnie przecież. Więc też co roku, gdy po kuti w sąsiednim pokoju dzwonek uderzył — i ja biegłam za Misią — pewna, że coś znajdę dla siebie.

Dziś zaś — — —

(Dok. nast.)

wszystkie te czynniki komizmu, w jakie obfitowała jego rola, zwłaszcza od czasu, gdy zaczął się obracać w »nieswojem« towarzystwie. Autor główny właśnie położył nacisk na tę postać, dorabiając do niej cały szereg innych, drugoplanowych a przecież nader komicznych figur, które w wykonaniu artystów naszej sceny wypadły znakomicie.

Sztuka ze względu na powódzenie wypełni zapewne nie jeden jeszcze wieczór.

St. N.

»Meir Ezofowicz« z powieści Orzeszkowej.

Za »Meira« należy się dyrekcji Teatru ludowego pełne uznanie. Dawno już nie było w tym teatrze sztuki tak dobrze przygotowanej i oddanej artystycznie, jak ta sobotnia premiera. Sztuka szła w należytym tempie, tłumy na scenie żyły (niekiedy nawet za hałaśliwie), wybitniejsze postacie wypadły plastycznie, niemal skończenie.

Taką np. pod każdym względem była prababka rodu Ezofowiczów — p. Grabowska rolę tę obok wiedźmy z »Buntu Napierskiego« może zaliczać do popisowych swoich kreacji, owianych twórczością prawdziwego talentu. Obok niej stanęła wczoraj majestatyczna postać rabina Todrosa (p. Tatrzański), łna grozy i bezwzględności fanatycznej. Rolę tytułową grał p. Jerzy Rygier z dużem powodzeniem, przydałoby się jednak większe podkreślenie uduchowienia tej postaci. Bardzo dobrze wypadły role pp. Turskiego, dyr. Rygiera, Poleńskiego, Jarnińskiego i Czarnowskiego, tudzież p. Gajewskiej — tylko p. Żarlińska dowiodła brzydkiego, jak u początkującej aktorki, lekceważenia roli, nie nauczywszy się nawet na pamięć płynnego opowiadania o rebie Akibie.

Treść sztuki — znaną z powieści Orzeszkowej — bardzo zręcznie przygotowała do scenicznego wystawienia p. Kallas.

wlw.

KRONIKA.

Wybory komisarzy koskrypcyjnych. Obecnie odbywają się w kraju wybory komisarzy konskrypcyjnych. Każda gmina według § 23 ustawy o spisie ludności z 1896 r. jest obowiązana wybrać we wrześniu i przedstawić starostwu dla swojej gminy, komisarza konskrypcyjnego. Dzienniki ukraińskie wydały już w tym kierunku hasło, by swoich wybierać — oczywiście Polacy nie pozostaną też w tyle, gdyż jest to bardzo ważny urząd dla konskrypcji zwłaszcza tam gdzie mieszkają dwie narodowości razem. Spis ludności rozstrzyga prawie o wszystkiem, o szkołach, o urzędach, o ich języku, o wyborach do sejmu i parlamentu. Konskrypcja jest kluczem przy rozdziale korzyści z ustaw i swobód obywatelskich pomiędzy szczególne narodowości. Największem dla nas niebezpieczeństwem jest, że Rusini będą się starali teraz, wszystkich tak zw. łacinników zapisać do rubryki ruskiej. W kartach bowiem spisowych jest pytanie: jaką włada mową dana osoba w potocznej mowie. Ponieważ we wschodniej Galicji wielu Polaków, rzymsko-katolików, mówi potocznie po rusku, chociaż w duszy czuje się Polakiem, a więc z tego będą korzystali Rusini i komisarze i będą każdego takiego wpisywali jako Rusina. Komisarz zapyta np: „jak mówicie] zwykle?" wówczas trzeba wyraźnie zaznaczyć, że się jest rzymsko-katolikiem i Polakiem.

Kraków 19 września.

Teatr ludowy. W przygotowaniu wodewil pt. „Chcę sobie pohulać", w którym wystąpi po raz pierwszy p. Wiktor Wandycz, baryton. — Odbywają się próby z dramatu Ibsena „Wróg ludu", niegranego jeszcze nigdy (?) w Krakowie. Próbami kieruje dyr. E. Rygier.

Z Uniwersytetu ludowego. Biuro Uniwersytetu ludowego z dniem dzisiejszym będzie otwarte od 5—7 po poł. Czytelnia pism od 11—1 i od 4—9. Bibljoteka od 12—1 i od 5—9. Kursy wieczorne rozpoczną się od 1 października — biuro przyjmuje zapisy na lekcje języka polskiego, arytmetyki, języka niemieckiego, buchalterji, stenografji, historji, ekonomji politycznej, przyrody. Wykłady rozpoczną się w pierwszej połowie października i podobnie, jak lat poprzednich, obejmować będą cykle: przyrodniczy i humanistyczny. W lipcu i sierpniu bibljoteka wydała 5211 tomów 4645 czytelnikom. Czytelnię pism odwiedziło 1360 osób. Biuro podejmowało wycieczki szkół z Królestwa i bursy robotniczej z Sanoka, zorganizowało szereg wycieczek naukowych dla robotników krakowskich. Nowy rok szkolny Towarzystwo rozpoczyna zupełnym brakiem środków materjalnych. Żądania wykładów, kursów, książek ze strony wielu stowarzyszeń w Krakowie i na prowincji są większe, niż lat poprzednich. Ten plon działalności Uniwersytetu ludowego umacnia przeświadczenie o jego pożytku i konieczności dla mas szerokich — nakłada na zarząd poważne obowiązki, ale zarazem nakazuje mu zwrócić się do ofiarności publicznej o pomoc niezbędną dla dalszego rozwoju Towarzystwa.

Zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj przed południem na placu Jabłonowskich, zwołane przez tutejszą PPS w sprawie walki z drożyzną i reformy wyborczej do sejmu. Przewodniczył p. Misiołek. O drożyźnie i walce z nią referował dr Drobner, o reformie wyborczej do sejmu dr Bobrowski. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się zezwolenia na dowóz mięsa argentyńskiego, zniżenia wewnętrznych taryf kolejowych i czasowego zniesienia akcyzy po miastach, oraz rezolucję, domagającą się reformy prawa wyborczego do sejmu. Następnie zgromadzeni przy śpiewie „Czerwonego sztandaru" ruszyli pod magistrat, gdzie po krótkiem przemówieniu p. Misiołka pochód się rozwiązał.

Z sali sądowej. W sobotę przed południem odbyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Franciszkowi Nowakowi o zbrodnię zabójstwa. Przewodniczył r. sądu karn. Pelz, oskarżał prok. Rostawiński, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Bardel, bronił adw. dr Szalay. Według aktu oskarżenia Nowak spotkał się 12 czerwca br. w Kawcu z Franciszkiem Kwarciakiem. Kwarciak rozpoczął z nim bójkę i uderzył go po głowie; oskarżony dobył z kieszeni rewolwer i zmierzył do Kwarciaka, rewolwer jednak nie wypalił. Wówczas Nowak wyjął z kieszeni nóż i pchnął nim Kwarciaka w brzuch. Kwarciak przewieziony do szpitala św. Łazarza po operacji zakończył życie. Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali w myśl aktu oskarżenia, trybunał skazał Nowaka na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i zwrot kosztów stronie poszkodowanej w kwocie 144 kor. Natomiast co do odszkodowania w wysokości 4000 kor., jakie rościli sobie rodzice zabitego z tytułu, że on był jedynie podporą ich życia, trybunał odesłał poszkodowanych na drogę prawa cywilnego.

Z koleji przystąpiono do rozpatrywania drugiej sprawy o zbrodnię zgwałcenia. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Pszonka, lat 18, obwiniony o to, że napadł idącą drogą do Mokrzywki 9-letnią Karolinę T. i usiłował na niej dopuścić się ohydnego gwałtu. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał oskarżonego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Pożar kominowy. Wczoraj o godz. 3 po pop. powstał ogień w kominie domu przy ul. Woźniakowskiego l. 103. Płomień przerzucił się z komina na domostwo i wkrótce ogarnął cały dach. Na miejsce przybyła straż pożarna i po godzinnej akcji ogień ugasiła.

Zamach samobójczy. Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie ratunkowe na Grzegórzki, gdzie 26 letnia akuszerka H. K., zamieszkała przy ul. Woźniakowskiego l. 74 w zamiarze samobójczym zażyła znaczną ilość „Lysolu". Po zastosowaniu pierwszych środków ratunkowych przewieziono desperatkę w groźnym stanie do szpitala.

Czuli małżonkowie. Małżeństwo Gawlusiakowie, zamieszkali przy ul. Berka Joselowicza uraczyli się wczoraj przy święcie, a następnie wszczęli ze sobą awanturę, która dla Marjanny Gawlusiakowej miała bardzo przykre skutki. Krewki bowiem małżonek pobił ją dotkliwie i zadał jej dwie cięte rany na potylicy. Wezwano do niej Pogotowie, które po opatrzeniu przewiozło ją do szpitala.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 10 bm. do 25 bm.).

	miejski	ludowy
Poniedz.	Koncert	Miód kasztel.
Wtorek	Złoty wiek rycer.	Meier Ezofowicz
Środa	Kamienicznik	Meier Ezofowicz
Czwartek	Złoty wiek rycer.	Chcę sobie pohul.
Piątek	Tajfun	Chcę sobie pohul.
Sobota	Śmierć Iwana gr.	Wróg ludu
Niedz. po poł.	—	
Niedz. wiecz.	Śmierć Iwana gr.	

Z Podgórza.

Wiec obywatelski w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa, zapowiedziany na wczoraj po południu, nie odbył się.

Spłoszony złodziej. Wczoraj w nocy zauważył policjant Kiprzak jakiegoś mężczyznę, dźwigającego na plecach napełniony worek. Na widok władzy, mężczyzna rzucił worek i rzucił się do ucieczki. Policjant puścił się w pogoń za nim, ale nie zdołał go schwytać. Wrócił przeto do worka i przekonał się, że ten naładowany był wędlinami, skradzionemi — jak się okazało — z masarni Emila Kumy przy ul. Wielickiej. Rano zgłosił się właściciel na policji i wędliny odebrał, za sprawcą śledzi policja.

Ze Lwowa.

Przeciw nadużyciu środka Ehrlicha przez niektorych lekarzy. (Preparat 606). Izba lekarska we Lwowie wydała komunikat następujący: „Wydział Izby lekarskiej wschodnio-galic. na posiedzeniu 13 bm. zajmował się sprawą reklamowania nowego środka prof. Ehrlicha 606 i uznał, że o środku tym, jak o każdym nowym a silnie działającym leku wydać fachową, bezstronną opinję, opartą na szerokim doświadczeniu i naukowem badaniu powołane są w pierwszym rzędzie zakłady lecznicze t. j. kliniki uniwersyteckie i szpitale. Reklamowanie zatem tego środka w pismach codziennych przed wydaniem takiej fachowej opinji uważać musi Izba lekarska na niewłaściwe, mogące narazić chorych na nieobliczalne następstwa.

Izba musi wyrazić swoje największe zdziwienie, że odkrywca nowego środka nie dostarczył go klinikom i szpitalom do wypróbowania naukowego mimo usilnych o to starań, a uważa za nieodpowiednie, że użyczył zapasów jego kilku lekarzom prywatnym, dając im przez to sposobność do wyzyskania tej okoliczności dla celów własnej reklamy i możliwego wyzysku chorych. Doszło bowiem do wiadomości Izby, że za prosty zabieg wstrzyknięcia tego środka niektórzy lekarze, cieszący się chwilowym monopolem w stosowaniu tego leku, wyzyskują tę sytuację, mieli pobierać po kilkaset koron. Izba lekarska zwraca uwagę publiczności interesowanej, że już po kilku tygodniach środek Ehrlicha 606 będzie w powszechnym obrocie handlowym i że do tej pory wskazania lecznicze dla tego środka dokładniej będą ustalone, a potrzebujący jego zastosowania uzyskają tę pomoc lekarską albo bezpłatnie w publicznych zakładach leczniczych, albo za stosunkowo niewielkiem wynagrodzeniem u lekarzy prywatnych, chorzy zaś na tej nieznacznej zwłoce żadnej szkody dla swego zdrowia nie poniosą. Z tych powodów zwraca się Izba lekarska z apelem do prasy krajowej, aby przez użyczanie łamów dla autoreklamy poszczególnych lekarzy nie przyczyniała się w ten sposób do zbytecznego zaniepokojenia chorych.

Demonstracja za reformą wyborczą. Wczoraj odbyło się we Lwowie przy udziale przeszło 15.000 robotników zgromadzenie ludowe, zwołane przez P. P. S. na placu Strzeleckim. Na zgromadzenie przybyli również w mundurach strejkujący kolejarze. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Nachera, wybrano do prezydjum pp. Hankiewicza i Hausnera, poczem reforowali posłowie pp. dr. Diamand w sprawie sejmowej reformy wyborczej i Wityk w sprawie drożyzny. W ostrych słowach atakowali mowcy gospodarkę konserwatystów w Sejmie, którzy nie dopuszczają do zmiany ordynacji wyborczej. W dyskusji przemawiało wielu mowców w sposób niezwykle namiętny, a między innymi również p. Ornstein, przew. strejkujących tramwajarzy. Po przyjęciu rezolucji w sprawie reformy wyborczej do Sejmu i przeciwko drożyźnie, ruszył pochód wśród śpiewu ul. Halicką, pl. Halickim, ul. Karola Ludwika pod teatr, gdzie szereg mowców przemawiał do zgromadzonych, poczem zebrani rozeszli się w spokoju.

Sprawa napadu na uniwersytet. Według doniesienia „Diła" obrońcy studentow ruskich, uwięzionych za napad na uniwersytet, wnieśli telegraficzne zażalenie do generalnego prokuratora trybunału kasacyjnego i ministra sprawiedliwości, a to z tego powodu, że nie doręczono im aktu oskarżenia, mimo, że od uwięzienia upłynęło 2 i pół miesiąca, a od ukończenia śledztwa pięć tygodni. Wedle przepisu procedury karnej, jak podaje „Diło", akt oskarżenia winien być doręczony obwinionym w przeciągu dni 8 po ukończeniu śledztwa.

Wczoraj sędzia śledczy wezwał 26 przyaresztowanych za krwawe zajście na Uniw. lwow. akademików ruskich i oświadczył im, że z wyjątkiem dwóch najwięcej obwinionych wszyscy mogą być wypuszczeni na wolną stopę, jeśli tylko złożą przepisane procedurą karną przyrzeczenie iż nie będą czynić usiłowań udaremnienia śledztwa. Pięciu uwięzionych złożyło przepisane przyrzeczenie i zostało natychmiast wypuszczonych, reszta zaś domagała się wypuszczenia również dwóch, którzy mieli pozostać bezwarunkowo tj.: Ochromowicza i Żeleźniaka. Ponieważ sędzia nie zgodził się na ten warunek, odprowadzono 19 do więzienia. Po interwencji obrońcy oskarżonych dr Ochrymowicza, reszta 17 złożyła żądane przyrzeczenie i uwolniono ich natychmiast, a zatrzymano tylko tamtych dwu. Jak słychać w tych dniach Rusini złożą za pozostałych żądaną kaucję, poczem zostaną uwolnieni.

Strejk personalu tramwajowego i gazowego. Onegdaj rano rozpoczął się strejk służby tramwajowej i gazowej. Do wieczora sytuacja się nie zmieniła. U strejkujących nie widać skłonności do zgody, a komisja elektryczna po postawieniu swego „ultimatum" nie przystąpi do rokowań, dopóki strejkujący nie wrócą do pracy. Dzięki tendencji pokojowej, propagowanej przez przywódców strejku, nie było żadnych większych ekscesów. Nie urządzono też pochodów demonstracyjnych po mieście. Po południu udali się strejkujący na plac powystawowy, zwiedzali panoramę racławicką i spacerowali. Wieczorem grupami wrócili do miasta, a o godzinie 7-mej w lokalu Związku chrześcijańskich robotników odbyli zgromadzenie, na którem wzywano do spokojnego zachowania się. — Komisja redakcyjna strejkujących rozesłała do redakcji komunikat, w którym tłomaczy, że komitet wcale nie chciał doprowadzić do strejku. Ale opór prezydjum i dyrekcji tramwajów zmusił funkcjonarjuszów do zajęcia tego stanowiska i do obrony. Warunki pracy i płacy ich były wprost fatalne.

Przeszło 100 ludzi pobiera płacę 66 kor. miesięcznie, co wobec dzisiejszych stosunków mieszkaniowych i drożyźnianych skazuje ich wprost na głód i nędzę. Na podwyżkę czekali nieraz dłużej niż rok, a po 7 latach dochodzili do 84 kor. płacy! Jak dalece byli strejkujący skłonni do ustępstw dowodzi fakt, że błagali dyr. Tomickiego jak ojca — ze swych żądań opuścili 156 tysięcy koron, dyrektor przyznał wprawdzie pewne ustępstwa „na własną rękę", w kwadrans jednak na telefoniczny rozkaz „z góry" wszystko cofnął, a do tego brutalnie z deputacją się obszedł, co wcale nie mogło się się przyczynić do uspokojenia ludzi rozgoryczonych i niezadowolonych z dotychczasowego zachowania się gminy. Do strejku przyłączyli się też latarnicy. Przeto zarząd miejski polecił zaświecanie latarni strażakom. Robocie strażaków przyglądało się mnóstwo pauprów, którzy od czasu do czasu wybuchali śmiechem, tak, że w kilku miejscach przyszło między nimi a strażakami do utarczek, do których wmieszało się także kilku niższych funkcjonarjuszy zakładu elektrycznego.

Kilku pauprów aresztowano i skazano na kilkugodzinny areszt. Aresztowano także czterech strejkujących, ale za poręczeniem komitetu strejkowego wypuszczono ich wkrótce na wolność. Z powodu zastoju ruchu tramwajowego strejk dał się we znaki, zwłaszcza na dworcu kolejowym. Drobne utarczki między strażakami, zapalającymi latarnie, a ulicznikami miały miejsce i i wczoraj, atoli do poważniejszych ekscesów nie przyszło.

Katastrofa budowlana. Na budowie domu pod l. 20 przy ul. Krasickich zawaliło się rusztowanie I piętra i spadło na przechodzącego chodnikiem majstra szewskiego, p. Jana Cwena

i zarobnika Bazylego Krawca, który niósł maszynę do szycia. Obaj przechodnie odnieśli liczne i ciężkie potłuczenia, a nadto maszyna uległa zniszczeniu. Sprawę oddano sądowi karnemu.

Wisielec w wozie spedycyjnym. W piątek rano znaleziono na gruntach Schleichera przy ulicy Kleparowskiej 11, gdzie stoi kilka wozów spedycyjnych, na jednej z poprzeczek takiego wozu wiszącego trupa mężczyzny. Komisja policyjno-komisarjacka stwierdziła, że jest to 45-letni b. dozorca domu przy ulicy Kleparowskiej Jan Kaznowski. Powodem samobójstwa zapewne brak posady. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z kraju.

Najbliższe postoje Wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej, połączone z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowanymi obrazami świetlnymi odbędzie się w miesiącu wrześniu, październiku i listopadzie b. r. w powiecie gorlickim i jasielskim w następujących miejscowościach:

w wrześniu: Ciężkowice 20 i 21, wiec 21. Staszkówka 22 i 23, wiec 23. Łużna 24 i 25, wiec 25. Zagórzany 26 i 27, wiec 27. Gorlice 28 i 29, wiec 29. Ropa 30 września i 1 października, wiec 1 października.

w październiku: Szymbark 2 i 3, wiec 2. Sękowa 4 i 5, wiec 5. Kobylanka 6 i 7 wiec 7. Libusza 8 i 9, wiec 9. Święcany 10 i 11, wiec 11. Czermna 12 i 13, wiec 13. Szerzyny 14 i 15, wiec 15. Ołpiny 16 i 17 wiec 16. Olszyny 18 i 19, wiec 19. Rzepiennik strzyżowski 20 i 21 wiec 21. Rozembark 22 i 23, wiec 23. Biecz 24 i 25, wiec 25. Trzcinica 26 i 27, wiec 27. Warzyce 28 i 29, wiec 29. Kołaczyce 30 i 31, wiec 30.

w listopadzie 1 i 2, wiec 1. Żmigród 3 i 4, wiec 4.

Ohydne szykany w wojsku. O sprawiedliwości u władz wojskowych świadczy świeży wypadek, jaki się zdarzył w Tarnopolu: Nadstrażnik skarbowy p. Grzegorz Mycko został przed 3 laty powołany, jako „Ersatz-Reserwist“ do 80 pp. W czasie ćwiczeń miał jakieś zajście z fraitrem Chrapływym, który p. Myckę uderzył w twarz. Ten, nerwowy z natury, wyprowadzony został tym czynem z równowagi i oddał frajtrowi policzek. Zauważył to podporucznik Jakubowski i wraz z frajtrem rzucił się na p. Myckę obalił go na ziemię, poczem obaj zaczęli go bić i policzkować. Wskutek skargi p. Mycki, Jakubowski musiał porzucić służbę wojskową, a frajter zdegradowany, ale nie za to, że pobili p. Myckę, lecz za to, że za znieważenie frajtra nie pociągnęli p. Mycki do odpowiedzialności. Po tym fakcie p. Mycko starał się o przeniesienie do oddziału automobilowego, chcąc uniknąć szykan w 80 pp. Zdawało się, że cała afera skończona. Aż tu w tym roku został p. Mycek powołany na ćwiczenia do 80 pp., gdzie został natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu garnizonowym. Wytoczono mu śledztwo o znieważenie frajtra i śledztwo to trwa już 4 miesiące. Oto „sprawiedliwość strategiczna“! W sprawie tej będą podobno wniesione interpelacje w parlamencie.

Oszustwo na skórach. Rzeźnik Ignacy Steuer w Białej, będąc kierownikiem tamtejszej filji wiedeńskiego Towarzystwa rzeźników dla spieniężenia odpadków w rzeźni, sprzeniewierzył na szkodę tego Towarzystwa w spółce z buchalterem Silberspitzem przez fałszywe prowadzenie książek za dostarczenie w większej ilości skó bydlęcych 25.800 koron. Podczas rewizji znaleziono u Steura 30.000 koron, które zajęto. Silberspitz do tego czasu umarł. Ig acy Steuer odpowiadał za swój czyn 9 i 10 bm. przed ławą przysięgłych w Wadowicach i został za zbrodnię oszustwa skazany na dwa lata więzienia.

Aresztowanie za dwużeństwo. W Mielnicy przyaresztowano emigranta rosyjskiego, przybyłego z guberni kijowskiej Jakima Parisza, pod zarzutem zbrodni dwużeństwa. Parisz przybył w maju 1909 r. do Skały, gdzie zawarł znajomość z Antoniną Dąbrowską, którą poślubił w w dniu 16 maja tegoż roku, nie długo jednak żył ze swoją wybraną, w pół roku bowiem znikł nagle ze Skały i pojawił się w Mielnicy, gdzie po raz wtóry wszedł w związki małżeńskie z Anną Wodejowską. Sprawa się wkrótce wydała, a mąż dwóch żon dostał się wskutek tego od więzienia śledczego.

Znaczna kradzież w Sączu. W nocy z 16 na 17 bm. skradziono właścicielowi restauracji „Wenecja“ p. Kornreichowi gotówkę w wysokości 900 kor. Krytycznego wieczoru schował p. Kornreich owe 900 kor. do automatu muzycznego, który w następnym dniu znalazł opróżniony. Podejrzenie pada na jednego z gości, który owej nocy pił w restauracji. Zawiadomiona o wypadku policja i żandarmerja poczyniła odpowiednie kroki w celu wykrycia złodzieja.

Z innych zaborów.

Odmowa i jej motywy. Grono osób z obozu demokracji chrześcijańskiej w Warszawie starało się o zalegalizowanie „Stowarzyszenia nauczania początkowego robotników chrześcijańskich“. Podanie odrzucono ze względów natury formalnej. Obecnie nadeszła z rządu gubernjalnego odpowiedź z odmową kategoryczną, przytem już nie formalnej natury, ale o charakterze zasadniczym. Mianowicie odrzucono je dlatego, gdyż z określenia sposobów działalności Stowarzyszenia ma być widocznem jakoby cel tegoż, a mianowicie szerzenie kultury polskiej był zarazem dążeniem do wyodrębnienia interesów polskiego narodu i może prowadzić do następst, zakłócających spokój publiczny.

Ze świata.

Burcew czy Iwanow? „Utro Rossji“ podaje, że wkrótce ujawnić się ma prawdziwy autor rewelacji Burcewa, niejaki Iwanow. Miał to być urzędnik do szczególnych poleceń przy departamencie policji, który wstąpił tam umyślnie po to, aby zbadać wszelkie tajniki szpiegostwa i prowokacji. W ciągu kilkuletniej służby Iwanow miał zebrać obfity materjał dokumentalny, częściowo cyfrowany, który następnie udało mu się wywieźć zagranicę, do Francji. Lat parę Iwanow poświęcił na uporządkowanie i odcyfrowanie tych dokumentów, z których następnie przez Burcewa czynił użytek, ukrywając jednak własną osobę w cieniu. Burcew nie zaprzecza bynajmniej, że otrzymywał informacje od Iwanowa, dodaje jednak, że partje rewolucyjne, którym wskazywał on niebezpiecznych szpiegów-prowokatorów — Azefa, Landessena, Kaplińskiego i innych — starannie zawsze informacje te sprawdzały. Rezultaty przeprowadzonego przez rewolucjonistów śledztwa potwierdzały, jak dotychczas, prawdziwość informacji owego tajemniczego Iwanowa, przypuszczaś tedy należy, że był on istotnie w policji tem, czem Azef był wśród rewolucjonistów.

Elektryka sprzyja „Eleuterji“. W niebywały sposób wytrzeźwiał pewnej nocy Henryk Papiński, co właśnie ocaliło go przed aresztowaniem. Papiński szedł zygzakiem wzdłuż ul. Milwakuee. Za nim w pewnej odległości postępował policjant, wyczekując chwili, kiedy P. się przewróci, aby go aresztować za pijaństwo. Na rogu zatoczył się silnie na słup żelazny, podtrzymujący druty elektryczne, który właśnie w tej chwili był naładowany elektrycznością. Silny prąd przeszedł na Papińskiego, rzucił go o ziemię i na chwilę oszołomił. Policjant już biegł po swoją ofiarę, ale jakież było jego zdumienie, gdy Papiński powstał z chodnika zupełnie trzeźwy i zupełnie prostą linją szedł ku swojemu domowi. Aby policjanta jeszcze bardziej przekonać, że jest trzeźwy, P. wziął nogi za pas i bez żadnego „zygzakowania“ popędził ku domowi.

Osobno dla oficerów! Jakiś przygodny podróżnik po Niemczech donosi do „Frankfurte Zeitung“: Jadąc z Akwizgranu, wysiadłem po drodze na stacji Souzbroit. Po jednej stronie stacji zobaczyłem dwa miejsca ustępowe. Nad jednem z tych przybytków widniał napis: „Dla ofiaerów i urzędników“, na drugim zaś napis: „Dla mężczyzn“.. Iście „curiosum“ pruskiej kultury!

Pamiętniki Shawa w gramofonie. Znany angielski autor dramatyczny Bernard Shaw, postanowił ogłosić pamiętniki. Autor „Profesji pani Warren“ goni jednak za sensacyjkami nietylko w swoich zręcznych i dowcipnych djalogach, lubuje się w nich także w życiu prywatnem. Zaczął tedy dyktować swoje pamiętniki... gramofonowi. W groteskowej odezwie Shaw wzywa, aby się spieszyli z zamówieniami na jego pamiętniki, gdyż „nakład“ ich będzie ograniczony do niewielkiej ilości. Dzieło będzie się składało z sześciu podwójnie „zapisanych“ płyt, „wydania“ zaś będą dwa — jedno zbytkowne, drugie zwyczajne. Pierwsze będzie bardzo starannie wykonane, zaopatrzone w podobiznę „własnoręcznego podpisu poety“, kosztować będzie około 50 fst., a pojawi się tylko w 200 „ustnie“ numerowanych egzemplarzach. Wydanie tańsze będzie kosztowało tylko około 25 fst. i można je będzie nabywać we wszystkich odnośnych instytucjach wydawniczych. W razie wielkiego „zbytu“ przewidziane jest także wydanie popularne (skrócone) w dwóch płytach. Shaw zapowiada też, że w przyszłości przedstawi w gramofonie i utwory dramatyczne. Dla recenzentów pism angielskich, którzy nie posiadają własnego gramofonu, będzie urządzony specjalny „wieczór krytyków“, na którym gramofon wypowie całe pamiętniki autora „Bohaterów“. Ten pomysł Shawa nie jest zupełnie nowy. Już Edison, ojciec duchowy fonografów, wpadł na myśl wydawania publikacji fonograficznych. Lecz pomysł Edisona nie wszedł w życie, gdyż towarzystwo amerykańskie, które miało go przeprowadzić, wnet się rozwiązało.

Zdemaskowanie „wysłańca“ carskiego.

Podczas uroczystości czarnogórskich doniosły telegramy z Trjestu, że jadący z Petersburga od cara hrabia Aleksander Czernodew został okradziony na pokładzie statku »Prinz Hohenlohe«. Wśród skradzionych rzeczy miała się znajdować znaczna suma pieniędzy, oraz podarunki dla króla Czarnogóry. Później jednak dochodzenia w tej sprawie przedstawiły osobę okradzionego we właściwem świetle. Według tych dochodzeń sprawa tak się przedstawia:

Na pokładzie statku »Prinz Hohenlohe«, który 27 sierpnia b. r. wypłynął z Trjestu, znajdował się »hrabia« Czernodew, który w rozmowie z pasażerami chwalił się, że wiezie wiele klejnotów i pieniędzy, które są przeznaczone na dary dla króla Czarnogóry i księcia Daniły. Jedni z pasażerów, słuchając jego opowiadań, uważali go za hochstaplera, inni za człowieka umysłowo chorego lub alkoholika. Pewnego dnia zgłosił się on u kapitana statku Hubera i zawiadomił go, iż skradziono mu kosztowności, przeznaczone na dary dla nowego króla. Zarządzono rewizję — która jednak nie dała żadnego rezultatu.

Kiedy statek dojechał do Cattaro, podróżny wysiadł, aby się udać rzekomo do Czarnogóry. Udał się jednak prawdopodobnie do Londynu. Wieść o tym wypadku rozeszła się po całym świecie, a o sprawie zawiadomiono natychmiast wiedeńską dyrekcję policji, która usłyszawszy nazwisko Czermidow, przypomniała sobie, że już niegdyś przed laty miała do czynienia ze sławnym hochstaplerem, którego nazwisko było podobnie brzmiące: Aleksander hr. Czernadiew. Ten »hrabia«, syn zesłańca na Sybir, grał w swoim czasie po różnych miastach na Zachodzie rolę wielkiego pana, obracał się w najwykwintniejszych towarzystwach i naciągał wszystkich na wielką skalę. Następnie zniknął na kilkanaście lat z widowni, aby znów teraz wystąpić jako »wysłaniec« carski. Bo okazało się, że hr. Czernodew i hochstapler Czernadiew — to jedna i tasama osobistość.

Tyras! Tyras!

Oto krzyk od wczoraj wydobywa się z zropaczonej piersi Lwowa. Kto to jest Tyras, wiemy wszyscy, jakkolwiek gości on dopiero od 24 godzin w murach naszego grodu. Jest to pies policyjny, sprowadzony wczoraj do Lwowa, z którego przyjazdem łączą mieszkańcy Lwowa daleko idące nadzieje. Być może, że on pierwszy wytropi »nieznanego sprawcę«, który jak niewidzialny bohater Wellsa, wkrada się do naszych mieszkań, strychów, piwnic, sklepów i tym podobnych kieszeń, wywlekając rzeczy łącznej wartości nieraz bardzo wiele koron.

Tyras! Tyras!

Brzmi to trochę egzotycznie i wlewa w pierś poszkodownanych eliksir nadziei. Może właśnie on jest zbawcą.

— Ile bierze pensji? pytają się inni.
— Kiedy zacznie urzędować?
— Co jada?
— Czy wogóle śpi?
— Co myśli?
— Jaką dostanie rangę? Szkoda, że nie można u niego zrobić wywiadu, powtarzają zrozpaczeni reporterzy. Wogóle zainteresowanie i nadzieja otacza obecnie poczciwego psinę, a związek poszkodowanych zamyśla nawet posłać mu klg. kiełbasy w prezencie. Zanim się to jednak stanie, umieszczamy poniżej krótki liścik, który nadszedł pod adresem naszego sprawozdawcy, a przeznaczony dla Tyrasa:

„Kochany Tyrasie!

P. Ludwik Malarski, zamieszkały przy ul. Andrzeja Potockiego doniósł policji, że skradziono mu z mieszkania rzeczy z garderoby, łącznej wartości 200 kor.

P. Kazimierzowi Mrówczyńskiemu, wł. realności na Górze stracenia, skradziono wczoraj wieczorem cztery krowy.

Gospodarzowi Janowi Wyszyńskiemu, skradziono wczoraj z kieszeni pugilares z kwotą 160 kor.

A więc naprzód Tyrasie!“

„Wiek Nowy“.

Rozprawa emigracyjna.

„Gazeta Powszechna“, jako opierająca się o szerokie warstwy ludowe, wzięła za swój obowiązek piętnowanie wszelkich nadużyć, jakich na wychodźtach galicyjskich dopuszczają się różni spekulanci emigracyjni. W całym szeregu artykułów i notatek wyciągaliśmy na światło dzienne ich niecne sprawki, aż się jedna z zaatakowanych przez nas osób obraziła i zaskarżyła nas do sądu.

Jest nim p. Ludwik Gross, funkcjonarjusz biura emigracyjnego p. Kieszkowskiego w Sanoku, o którego „działalności“ podaliśmy za lwowskim „Głosem“ szereg faktów, zaopatrzywszy przedruk ten kilkoma swojemi uwagami na temat pasożytnictwa emigracyjnego.

Głównie o ten wstęp odpowiada dziś przed sądem przysięgłych redaktor naszego pisma p. Wł. Wąsowicz, który zjawia się na sali w towarzystwie obrońcy adw. dra Bardla.

Trybunałowi przewodniczy radca Ferens, jako wotanci zasiadają rr. Kopf i Walter — oskarżyciel prywatny p. Gross nie przybył, zastępuje go adwokat sanocki dr Ornstein.

Akt oskarżenia jest specjalnie spreparowany tak, aby pan Gross mógł się obrazić za jedno zdanie, a nie »potrzebował« się obrażać za wszystkie fakta. Mianowicie zaskarżony jest red. Wąsowicz za słowa z artykułu o hjenach emigracyjnych:

»Wśród nich wyróżniają się dwaj żydzi, Grossowie, ścigani za oszustwa przez sądy węgierskie«.

Natomiast akt oskarżenia pomija milczeniem dalsze fakta, cytowane za »Głosem«, o naciąganiu wychodźców z Węgier, o porozumieniu Grossów ze służbą kolejową i żandarmerją, o pobieranie wyższych kwot za karty okrętowe itd. itd.

Charakterystycznem jest także, że obraził się tylko p. Ludwik Gross, jakkolwiek w artykule była mowa o obu Grossach — taktyka jednak oskarżyciela prywatnego jest taka, by mógł swego brata i spólnika emigracyjnych operacji Jakóba Grossa powołać na świadka. („Świadczył się cygan“...).

Rozprawa rozpoczyna się od zwykłych formalności, poczem red. Wąsowicz oświadcza, iż do winy się nie poczuwa, artykuł cały względnie jego treść powtórzył w najlepszej wierze za »Głosem« i gotów jest przeprowadzić dowód prawdy. Toczący się przed 5 dniami we Lwowie podobny proces prasowy »Głosu« został odrzucony celem przesłuchania całego szeregu świadków — oskarżony prosi tedy również o odroczenie dzisiejszej rozprawy, aż do wyniku tamtej i podaje swoich świadków.

Rozprawa trwa dalej.

Telegramy.

(Telefonem od naszych korespondentów).

Bierny opór na kolei południowej.

Wiedeń 19 września (tel. wł.). Bierny opór na koleji południowej zasadza się obecnie na formie łagodnej. Jest to znak, iż rokowania z organizacją kolejarzy doprowadziły do pewnych dodatnich rezultatów.

Uroczystości zlotowe.

Wiedeń 19 września (tel. wł.). W czasie uroczystości zlotowych w Wiener-Neustadt, na których był obecny cesarz Franciszek Józef I odbyły się wzloty aeroplanów.

Piewszą nagrodę za szybkość otrzymał Karol Ilner, za wytrwałość Isenbach, za wysokość Adolf Warchałowski. Na uroczystości zlotowe przybył balon wojskowy »Parsival«.

Smierć ambasadora rosyjskiego.

Paryż 19 września (tel. wł.). Z powodu śmierci ambasadora rosyjskiego w Paryżu Nelidowa wysłał prezydent republiki Fallieres telegram kondolencyjny do cara. Car odpowiedział za złożoną kondolencję telegramem, w którym podniósł pracę zmarłego ambasadora nad sojuszem francusko-rosyjskim.

Dymisja Izwolskiego.

Petersburg 19 września (tel. wł.). Urząd spraw zagranicznych zawiadamia, że car przyjął dymisję Izwolskiego. Pogłoska, jakoby ambasadorem w Paryżu miał zostać Stołypin, okazuje się nieprawdziwą.

Konwencja rumuńsko-turecka.

Paryż, 19 września (tel. wł.). „Temps« ogłasza rewelacje na temat konwencji wojennej między Rumunją a Turcją. Oświadcza, że konwencja nie została na piśmie zredagowaną, ale opiera się na ustnem porozumieniu między obopólnymi ministrami. Rumunja zobowiązuje się do zachowania neutralności na ewentualność zewnętrznej wojny Turcji, Turcja zaś do utworzenia rumuńskiego eksarchatu dla macedońskiej ludności.

Aresztowanie szpiega.

Moskwa, 19 września (tel. wł.). Przed kilku dniami aresztowano w pobliżu Moskwy młodego człowieka, przypatrującego się manewrom wojska rosyjskiego. Aresztowanie nastąpiło wskutek podejrzenia o szpiegostwo. W czasie zeznań przedstawił się jako pruski porucznik, nazwiskiem Heinzel. Nadto aresztowano również pruskiego nadporucznika Wenzla, który chciał odwiedzić Heinzla.

Turcja tworzy porty wojenne.

Konstantynopol. 19 września (tel. wł.) »Tanin« donosi, że specjalna komisja zajmie się przeistoczeniem na porty wojenne portów w Smyrnie i w Salonikach.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków dla pań i panów.

THE BERLITZ SCHOOLS
OF LANGUAGES
w Krakowie, ulica św. Jana L. 3., I. p.

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K. 19, za kurs 4-m.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 734

Dwoch kowali do kucia koni i powozów znajdą zajęcie zaraz. — Wiadomość w pracowni powozów Podgórze, Wielicka 7. 745

Wyborny świeży miód
kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6 20 Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K 5·30.

Masło stołowe
codziennie świeże 5 kg. paczka 11·50. — Wysyła; za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 32. 714 18—20

Taniej niż wszędzie.

Znakomite płótna korczyńskie
Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubranie dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:
Tkalnia płócien i skład wysyłkowy
»pod opieką najśw. Rodziny«
Józefa Jórasza
w KORCZYNIE obok Krosna (Galicja)
Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. 545

CEGIELNIE

fabryki dachówek, dren, wapna
buduje i urządza
inż. Roman Z. Ciesielski
Kraków, ul. Garncarska L. 14
Telefon Nr. 1079.
717 1—?

Winogrona deserowe
naj delikatniejszego gatunku, codziennie świeże ze szczepu, paczka 5 kg. koron 8·50. **Miód pszczelny** z kwiecia puszka 5 klg. koron 7·50.
Alteneu. Versecz 24
Węgry. 740 10—15

Jest wolna posada
Rządcy starszego
kawalera od 1-go stycznia. Oferty (tylko listowne) z odpisami świadectw i warunkami do Biura Krasickiego w Krakowie. 742f 2-3



Korzystajcie!
Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje firma krajowa harmonie najlepszego wyrobu, a to: Dwutonowa, z podwójnym miechem, o kutych rogach, już w cenie **5 K 30 hal** Ta sama trzytonowa **6 K 30 hal.** itd.
J. Bodenstein,
fabryczny skład instrumentów muzycznych we Lwowie, **ulica Karola Ludwika 37.** — Bogato ilustrowany katalog wysyła się gratis i franko. 743

CENNIK
specyalnego składu karpackich kos
STEFANA DOBUSZCZAKA
w Dolinie (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!
Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo **karpackich kos** najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—rece! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1.30	1·40	1.50	1.60	1.70	1.80	1.90
Drugi rodzaj spec. kor.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10	2.20

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać **2 K. zadatku.** — Oprócz kos mam na składzie **brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h. Brusiki orańskie po 30 h.**
Z poważaniem
STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya).

Pompy studzienne, transmisyjne, parowe i t. p.
Najlepsza pompa w teraźniejszości jest
pompa „Geniał"
z największej i najstarszej słowiańskiej fabryki wodociągów 471
ANT. KUNZ
c. k. nadworny dostawca
Hranice. MORAWA.



Kosztorysy i cenniki darmo.
Setki uznań! **Setki uznań**



L. LUSERA Plaster dla turystów
Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostnieniu i t. d.
Główny skład: **L. SCHWENK, apteka Wiedeń-Meidling.**
Żądać należy tylko plaster **LUSERA** dla turystów po K 1·20
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Szkoła gospod. domowego
w Krakowie.
Gmina miasta Krakowa, otwiera z dniem 1 października 1910, szkołę gospodarstwa domowego dla kobiet. Kurs trwać będzie do końca czerwca 1911 i obejmuje: gospodarstwo domowe, szycie bielizny, krawieczyznę, hygienę i towaroznawstwo.
Opłata 10 K. miesięcznie, warunki przyjęcia: ukończona szkoła ludowa i 16 rok życia. Wpisy od 25 do 30 września 1910 w kancelaryi szkoły ulica Pędzichów l. 15. 752

Do Ameryki!
Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy
B KARLSBERGA
w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 15 A.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki.

Apteka czternasta (XIV)
przy ul. Lubicz
Wiesława Radwańskiego
W KRAKOWIE (naprzeciw dworca kolejowego) poleca
wypróbowane, odznaczone na wystawach i ogólnem uznaniem cieszące się środki własnego wyrobu, jakoto:
Płeć wydelikatniające: krem waselinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek;
Przeciw poceniu nóg: krem lanolinowy — perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę;
Na porost włosów: amerykańską waselinę „Salvo Petrolia" oraz wodę chinowo chmielową;
W hygienie zębów i ust: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;
Na katary nosa i ból głowy: znakomitą wodę kolońską;
Na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;
Piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający „krem boro-glicerynowo-lanolinowo perfumowany;
Na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: płyn na odciski, plaster na nagniotki;
Wino z kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;
Wino ze somatozą, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;
Wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia, czerwonkę i biegunkę;
Ponadto poleca „Apteka" swój bogato zaopatrzony **skład** wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych specyalności paryskich, wód mineralnych, naturalnych i sztucznych.
Dwurazowa wysyłka co dnia. 735 3 12

KARTY OKRĘTOWE!
Polskie Towarzystwo Emigracyjne otrzymawszy od rządu potrzebną koncesję, otworzyło w Krakowie (narazie ulica Kolejowa 3) własne
Biuro podróży
gdziesprzedawane są karty okrętowe do wszystkich portów zamorskich, półn. i południowej
AMERYKI.
Wychodźcy, zwracający się do tego biura, otrzymują rzetelną poradę i unikną wyzysku i strat. Przy zamówieniu kart okrętowych można odrazu nadsyłać zadatki po 20 K. wymienić należy termin odjazdu, wiek odjeżdżającego, cel podróży i port europejski, na jaki podróżujący życzyłby sobie podróż odbyć. Adres:
Biuro podróży Polskiego Towarz. Emigracyjnego, Kraków, ulica Kolejowa L. 3.

Hodowla królików rasowych
PAWŁA BERSKIEGO
Kraków, Grzegórzki, Szkolna 54. 8—10 725
posiada barany francuskie, belgijskie, srebrniaki, olbrzymy wiedeńskie niebieskie. Sprzedaż codziennie od 3 popoł. do 9 wiecz. **Ceny 2—15 kor.**

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych
34 polecamy
Konserwy
owocowe, jarzynowe i mięsne
hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych
J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.
Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone
Na razie są do nabycia:
ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter
Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

Przez c. k. Namiestnictwo konces.
Ekspedycya anonsów i Biuro wszelkiej reklamy
„PRINCIPIA"
Kraków, ulica św. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism istniejących.
Biuro urządza reklamę kupiecką wszelkiego rodzaju, obejmuje plakatowanie i rozdawanie kartek ulotnych.
690 2—100
WYDAWNICTWO
Skorowidza handl.-przemysłowego.

Obwieszczenie.
Podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania dostawy owsa, siana i słomy dla koni kopalnianych galic. akc. Zakładów górniczych w Sierszy w czasie o 1 października 1910 do 30 września 1911 rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dzień 25 września br.
Wadyum przez oferentów złożyć się mające wynosi:
a) na dostawę owsa . . . . Kor. 2000.—
b) na dostawę siana i słomy . . . . „ 1000.—
Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu miesięcznie
150 q owsa.
240 q siana.
38 q słomy równej.
39 q słomy mierzwy.
Oferty po dzień 25-go września br. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Galic. Akc. Zakładów górniczych w Sierszy.

Uszlachetnione zboża krajowej produkcyi.
Zarząd dóbr w Grodkowicach poczta Brzezie poleca do siewu o ile zapas starczy:
I. Pszenicę ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach:
1 „ELITA" pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo K $30\frac{1}{2}$
2 „SELEKCYJNA" pierwszy odsiew „Elity" » $28\frac{1}{2}$
II. Pszenicę „Grosherzog von Sachsen" hodowli Cirnbala (reprodukcya) krzyżówka „Square-Head" i pszenicy kraj.-szląskiej . . . . » $28\frac{1}{2}$
III. Żyto »polskie« mało wymag. i plenne » 25 —
IV. Żyto „Petkuskie" . . . . » 23·—
V. Jęczmień zimowy „Mamuth" . . . . » 22·—
Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj, bez worka, gwarantujemy czystość ziarna 99% siłę kiełkowania 97% i poddajemy się ocenie krajowym Zakładom doświadczalnym! 705 6—7

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na
Gazetę Powszechną

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.